Nr 43 Kraków, Piątek 21 Lutego 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Aunoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Siły gospodarcze Niemiec.

I.

Praca organiczna powinna być oparta na przykładach zaczerpniętych u silnych gospodarczo narodów, a wzrastająca ich potęga ekonomiczna powinna stać się dla nas podnietą do pracy i wykazać, że nie postępując naprzód, wpadamy w coraz większą ekonomiczną zależność od obcych, co osłabia również nasze polityczne znaczenie.

Wysyłając setki tysięcy naszego ludu roboczego do Niemiec, musimy zapoznać się z ich życiem gospodarczem i czynić starania nad zatrzymaniem tych mas w kraju, nad wytworzeniem dla nich warstatów pracy, zabezpieczających ten poważny walor, jakim jest marnująca się rodzima praca — dla naszego rozwoju gospodarczego. Powodem wielkiej podaży pracy w Niemczech nie jest ubytek liczebny narodu t. j. wzrost śmiertelności nad cyfrą urodzin. Jest niem silne napięcie energii w całem życiu gospodarczem Niemiec i normalnie i sprawnie fungująca machina gospodarcza, która zabezpiecza byt wielkim masom własnych obywateli i nie może sprostać wielkim zadaniom, jakie się ciągle ujawniają przez olbrzymią ich ekspansyę.

Po wojnie francuskiej poczyniły Niemcy szalone wprost postępy na każdem polu. — Mocarstwowe ich stanowisko opiera się nietylko na milionach bagnetów, lecz również na zdrowych ekonomicznych podstawach, na wzrastającym ciągle majątku narodowym. Sprawnemu kolosowi zaczyna być ciasno w dotychczasowych granicach, okres pokoju użyły Niemcy na podniesienie swych sił gospodarczych, na podbój ekonomiczny swych sąsiadów i rozszerzenie ekspansyj handlowych do krajów zamorskich. W ostatnich trzech dziesięcioleciach zauważyć się daje olbrzymi wzrost 47 niemieckich miast, z których 15 ma ponad 250.000 ludności. Berlin z przyłączonemi przedmieściami dochodzi do cyfry 3,700.000 mieszkańców. (Londyn 4 523 000, Paryż 2,822.000). Przyrost ludności stanowi w Berlinie 86.3 procent, (w Londynie 19.9 procent, w Paryżu 28.9 procent). Przyrost roczny majątku narodowego w Niemczech oceniony jest na 4 miliardy marek. Przyrost opodatkowanych majątków do podatku osobisto-dochodowego wynosi w stopie ponad 100.000 marek 9 procent. Stosunek najmniej opodatkowanych wzrósł z 30 na 60 procent.

Wzrosła znacznie stopa zarobkowa, a oszczędności w ostatnich 35 latach powiększyły się dziesięciokrotnie. W miarę wzrostu majątku i zarobku wzrasta też stale konsumcya wszelkich artykułów, wzrasta obieg złota. Oszczędności w roku 1910 wypadają na głowę: w Niemczech 258.50 m., w Anglii (09) 98.25 m., we Francyi 114 m., w Stanach Zjednoczonych 185.47 m.

Obieg złota wynosi na głowę: w Niemczech 66 m., w Anglii 52 m., we Francyi 99 m. Podział zatrudniania ogólnej liczby ludności w Niemczech przedstawia się następująco:

rolnictwo	zatrudnia	42. 5%
przemysł i górnictwo	„	35. 5 „
handel i komunikacye	„	10.— „
inne zawody	„	12.— „

Państwowe finanse.

Gospodarka państwowa podjęła w Niemczech daleko większe zadanie, jak w innych sąsiednich państwach. Nietylko kolej, poczta, telegraf i telefon stały się monopolem państwa, lecz okrągło 95 procent będących w ruchu kolei przeszło na własność państwa i pod jego zarząd. Olbrzymie domeny i obszary leśne, wielkie kopalnie są własnością państwa i przez państwo administrowane.

Wydatki zaś nie ograniczają się tylko do obrony kraju, oświaty i hygieny, lecz obejmują ubezpieczenia robotnicze, melioracye i inne socyalno-gospodarcze kwestye. Długi państwowe wypadają na głowę wyżej, jak w wielkich sąsiednich państwach, lecz do dyspozycyi stoi państwu nietylko siła podatkowa silnego, gospodarczego narodu, lecz również wielkie państwowe zakłady zarobkowe. Pruskie długi państwowe przewyższa np. kapitał zakładowy pruskich kolei!

Pobory państwowe wynosiły w roku 1911 w Niemczech 8534 mil. marek, w Anglii z Irlandyą 4166 6 mil. mk., we Francyi 3555 8 mil. marek.

Rolnictwo.

Prawie cztery piąte ogólnego obszaru Niemiec wynoszą gospodarstwa chłopskie od stu ha poniżej. Stale wzrasta ich liczba przez parcelacyę wielkich dóbr. Charakterystycznem jest w Niemczech gospodarstwo leśne, rozwijające się stale w okolicach górskich. W ostatniem stuleciu nie zniszczono prawie nic z obszarów leśnych, a bardzo wielkie nieproduktywne obszary rolne i pastwiska zalesiono.

Około 50 proc. wszystkich lasów należy do skarbu państwa. Ogólna wartość lasów wynosi około 10 miliardów mk i procentuje się w przybliżeniu na 3 i pół proc.

Rezultaty żniw wykazują, że Niemcy, pomimo szalonego rozwoju przemysłowego, — należą do największych krajów rolniczych, dzięki olbrzymiemu wzrostowi intenzywności wszystkich gałęzi rolnictwa. Tem większą jest to ich zasługą, bo pod względem jakości ziemi stoją daleko niżej od swych sąsiadów. Intenzywnej pracy zawdzięczają, że ze swymi rezultatami stoją na czele agrarnych państw. Składa się na to znakomicie ujęta techniczna obróbka ziemi przy stale wzrastającej wiedzy rolniczej i coraz szerszemu zastosowaniu nawozów sztucznych. Jako dowód posłużyć może fakt, że same Niemcy używają tyle nawozów potasowych, ile wszystkie inne kraje w całym świecie. Produkcya zboża, bydła i nabiału przynosi rocznie około 10 miliardów marek. — Na wielką uwagę zasługuje potężny przemysł cukrowniczy.

Następujące państwa przerabiają rafinady cukrowej:

	ton
Niemcy	2 330.900
Rosya	1 893.400
Austro-Węgry	1,370 500
Francya	650.500
Stany Zjedn.	464.300

Chłopskiemu charakterowi rolnictwa w Niemczech odpowiada znaczna hodowla bydła, a w szczególności trzody chlewnej. — Sprawność gospodarczą wywołują znakomicie ujęte organizacye rolnicze, grupujące około siebie 2 i pół miliona rolników. Obecnie w użyciu jest 1,497.975 maszyn rolniczych, a rolę niemiecką orze 2995 pługów parowych.

Jedyną troską rolnictwa Niemiec jest przy ciągle wzrastającym przemyśle brak rąk do pracy. — Dlatego też z niepokojem patrzą na wschód, aby przez podźwignięcie się przemysłu w dotychczasowych krajach zbytu nie malała ich olbrzymia produkcya przemysłowa i nie odbierała im koniecznej liczby sezonowego robotnika, bo wysiłki nad ulepszeniem maszyn rolniczych nie idą w parze z rosnącą konsumcyą i popytem na artykuły żywności.

Szanują swe naturalne skarby, szanują wielkie obszary swoich lasów, powiększając je kulturą nieużytków, kosztem rabunkowej gospodarki leśnej na sąsiednich ziemiach, a w wielkiej mierze na ziemiach polskich. Potężny przemysł drzewno-budowlany, papiernie i kopalnie z ziem naszych, ściągają potrzebne im zapasy drzewne, nie pozostawiając prawie nic w kraju, a w krótkim czasie będą nam na wagę złota sprzedawać fabrykaty drzewne i materyał tarty z zaszanowanych swoich leśnych obszarów*);

Roman Woyczyński.

*) Cyfry do powyższego artykułu czerpię z wydanego przez Drezdeński bank w Berlinie dziełka: „Die wirtschaftlichen Kräfte Deutschlands" z dnia 1 stycznia 1913.

Odbudowa Polski.

Wiedeń, 16 lutego.

II.

„Jest rzeczą bardzo wątpliwą — pisze w drugim artykule w „Grazer Tagblatt" ów p. Ferdynand Wahrberg — czyby Niemcy Austro-Węgier nawet złączeni rozumną przyjaźnią z Madyarami, potrafili zrównoważyć wpływy spowiedników, gdyby chodziło o kwestyę przyjścia z pomocą uciemiężonym Polakom, lub o wtórne wywalczenie domowi austryackiemu hegemonii w państwie niemieckiem, o ów cel, którego oficerowie generalnego sztabu rzymskiego Kościoła — Jezuici — nigdy z oka nie spuścili.

„Ach — wzdycha p. Wahrberg — gdyby to Niemcy austryaccy myśleli i działali tak narodowo, jak austryaccy, pruscy i rosyjscy Polacy! Wówczas ta czarna, krecia robota byłaby daremną i bezskuteczną. Ale jeszcze dziś jedynie mniejszość, zawierająca inteligencyę, czuje u nas po niemiecku!

„Ten lub ów Niemiec, wyraża się pewny siebie, że Prusy są dostatecznie silne, aby utrzymać w karbach 4 miliony Polaków, poprzerywanych w dodatku przez mnogie, niezliczone wyspy językowe niemieckie, a każdą próbę powstania zbrojnego zgnieść.

„Siłę to miałyby, brakuje im jednak, jak uczą doświadczenia poczynione w ostatniem ćwierćwieczu, woli do tego. W ślad za brzmiącemi słowami szło wszystko, tylko nie dobitny czyn. Zamiast żelazną miotłą wymieść „francuzujących", z powrotem odzyskanych braci w Alzacyi i Lotaryngii i drzwi do „chere patrie de la France" szeroko otworzyć — mozolono się nawet za rządów cesarza Wilhelma I. i jego wielkiego kanclerza, aby opornych zjednać miłością, oględnością i uprzejmością.

„Polacy w ich zmartwychwstałem Królestwie postępowaliby z mieszkańcami tych wielu niemieckich wysp językowych metodą bezprawia i niszczenia, gdyby ci nie pospieszyli się jaknajprędzej stać się Polakami. W tym kierunku Polacy znaleźliby u swego narodowego duchowieństwa jaknajskuteczniejsze poparcie. Zupełnie inaczej dzieje się w dzisiejszych Prusach. Maks Buttler mówi o tem w „Freie Worte" w te słowa:

„Na Wschodzie wytężone są starania, aby polską naukę szkolną przemienić w niemiecką, w Westfalii natomiast biskupi urządzają dla Polaków, umiejących dostatecznie po niemiecku, specyalne klasy z polskim językiem wykładowym. Nadprezydent W. Ks. Poznańskiego musi walczyć z prymasem polskim o tolerowanie wzmożonych katolickich nabożeństw i kazań w języku niemieckim. Na zachodzie zaś książęta Kościoła zatrudniają coraz to nowych polskich księży i kaznodziejów dla napływających w tamte strony polskich robotników. W Berlinie liczba Polaków wzrosła do 60.000 i stanowi jakoby rodzaj narodowego garnizonu wśród centrum niemieckich instytucyj państwowych i w oczach najwyższych władz, znikającego niespostrzeżenie w wirze wielkiego miasta".

„W roku 1908 poświęcił „austryacko-patryotyczny" (naturalnie) krakowski książę biskup wszechpolsko-patryotycznym (pruskim) damom „Modlitwę za Ojczyznę", w której czytamy: „Matko Boża i nasza niebieska Matko, Królowo Korony Polskiej... pozwól, aby znów odżyła w naszej Ojczyźnie dawna wiara naszych ojców... obudź w Ojczyźnie naszej święte dusze, które nam przywrócą minione czasy, kiedy Polska błyszczała swymi świętymi synami i córami". Polskie towarzystwa kobiece w Prusach złożyły przy sposobności ustawy o wywłaszczeniu, następujące wyznanie wiary: „Wobec Boga, stwórcy wszystkich narodów... protestujemy, my polskie kobiety, uroczyście przeciw wywłaszczeniu... i przyrzekamy święcie, że wszystkie siły wytężymy, aby nasze obowiązki względem (polskiej) Ojczyzny i jej przyszłości lepiej wypełniać. Postanawiamy silnie, że naszej ziemi obcym rękom nigdy nie oddamy, że nie opuścimy nigdy ojczystych zagonów... dzieci nasze wychowamy w duchu narodowym, wyrzekając się zbytku, popierając ofiarność, oszczędzonym groszem wspierając narodowe potrzeby i podnosząc społeczny majątek przez popieranie własnego handlu i szkolnictwa".

„Szacunek przed takimi księżmi, kobietami i dziewczętami! Prof. Dr Ferdynand Khüll, który tę przysięgę publikuje, zauważa słusznie: „W każdym razie nasze dziewczęta i kobiety, jako bojowniczki narodowe mogą mieć godny naśladowania wzór. Jakby powodziło się naszemu „Schulvereinowi", gdyby niemieckie dziewczęta niosły te same ofiary, co polskie".

„Jak czynni są Czesi i Słoweńcy w zbieraniu środków pieniężnych na zakupno niemieckich posiadłości — jak mało usiłowań w kierunku zakupna posiadłości słowiańskich ma miejsce u Niemców w Cesarstwie. Przeszło 2000 milionerów z Hamburga, Bremy i Lubeki mogłoby z łatwością zakupić skrawek ziemi, idący z Marburga do Tryestu i zaludnić go Niemcami.

„Teraz musimy się liczyć z urzeczywistnieniem polskich życzeń, choćby w skromniejszych granicach, aniżeli tego Polacy pragną. Wówczas Niemcy licznych wysp językowych, szczególnie w dzisiejszym rosyjskim zaborze Polski, musieliby, tak szybko, jak to możliwie, poparci przez cesarstwo niemieckie i Austryę, ująć za kij wędrowny, aby w „pruskiej Polsce" i w niemieckiej Austryi w obszarach ściśle przylegających do zamkniętego językowego obszaru niemieckiego, lub do wysp językowych niemieckich szukać nowej ojczyzny i ojcowizny. Za czasów panowania ostatniego Habsburgczyka, Karola IV-tego, „przetransplantowano" protestanckich mieszkańców Górnej Austryi do Siedmiogrodu, gdy już im ich dzieci gwałtem odebrano, celem ratowania ich nieśmiertelnych duszyczek. Coś podobnego dziś jest niemożliwem, ale to, co uda się przeprowadzić w granicach ludzkości, musi się stać, aby stworzyć szybko czysto niem. obszar, zupełnie tak samo, jak to uczynią Polacy w swem Królestwie w stosunku do Niemców.

„My Niemcy zamknięci w koło wrogo nam usposobionych ludów, możemy się im obronić tylko w ten sposób, jeśli oddawszy

KAROL FOLEY.

Kobieta w czerni.

Nie rozumiem, co za wichura szaleństwa, przeleciała nad wioseczką bretońską, w której zamieszkaliśmy na wiosnę, ja i moja siostrzenica Łucya. Wszystko to skończyło się przed tygodniem, a jednak nieraz jeszcze siedzę pogrążony w myślach, zastanawiając się, czy to wszystko nie było snem tylko, tak dalece fantastyczna strona całej tej awantury, uwydatnia się dziwnemi okolicznościami, które jej towarzyszyły. Sam zresztą osądź: posyłam ci notatki, które robiłem z dnia na dzień.

22 go marca. Niebo jest szare i jakby zapłakane. Wiatr południowy przywiał znów mgły. Powolne i ciepłe opary wodne rozściełają się po naszej dolinie i wloką się z biegiem rzeki ku morzu, przesłaniając mgłą smutku pagórek przeciwległy, pokryty bezlistnemi drzewami i zrudziałymi krzewami. Nigdy jeszcze ten pejzaż nie wydawał mi się tak rozpaczliwym i dzikim. Serca nam ściska jakaś nieokreślona melancholia.

23 go marca. Nie zawiodły nas smutne przeczucia. Po drugiej stronie rzeki wybuchła jakaś epidemia, której symptomaty są dotychczas niejasne. Ludzie z naszej fermy, opowiadali naszej pokojówce, że chorobę tę przywiozła z Anglii jakaś pasażerka dotknięta nią, która wysiadła w Breście i znikła tegoż samego dnia. Moja siostrzenica jest ogromnie przerażona pod wrażeniem tych opowiadań. Mówimy wciąż o epidemii.

24 go marca. Doktor przyjechał i potwierdził te niepewne wiadomości.

Nigdy jeszcze nie miał do czynienia z podobnym wypadkiem choroby. Opowiada nam następujące szczegóły:

— Ludzie różnego wieku, w polu, na ulicy, w łóżku, przy stole, gdziekolwiekbądź, zaczynają nagle silnie się pocić, potem następują mdłości i dreszcze. Z kolei przychodzą zawroty głowy i majaczenia, podczas których ludzie ci patrząc błędnym wzrokiem, bezmyślnie powtarzają jakieś słowa niedorzeczne, głosem przerywanym, dzwoniąc zębami. Podczas tej pierwszej fazy, twarz ich jest czerwona, apoplektyczna, a pragnienie tak gwałtowne, że język, który przesuwają po zaschłych wargach jest całkiem biały. Następnie twarz blednie, wzrok mąci się i gaśnie. Jeszcze kilka podrzutów konwulsyjnych, kilka skurczów nerwowych i nieruchomieją kompletnie. Nie słyszą i nie rozumieją nic a nic. Chwieją się na nogach, owładnięci zupełną niemocą. Rysy twarzy przybierają wyraz głębokiej rozpaczy. Skóra się wzdyma i pokrywa sinemi plamami. Oczy mają otwarte i nieruchome, przytem ciągłą senność, która po upływie kilku godzin, zmienia się w sen śmiertelny. Wtedy plamy na ciele, czernieją zupełnie.

Po tych słowach doktora spojrzałem na Łucyę: była śmiertelnie blada. Zapytała gorączkowo:

— Czy pan sądzi, że jedna osoba mogła tę zarazę roznieść po okolicy?

— Zdarzały się takie wypadki.

— Jakież lekarstwo na to, doktorze?

— Zanim się zastosuje lekarstwo, trzeba poznać chorobę. Przeciw czarnej dżumie, Audebert używał podobno z powodzeniem haszyszu.

Doktor wstaje, dodając:

— Tymczasem, najlepiej państwo zrobią, nie spacerując po przeciwległym brzegu rzeki.

25 go marca. Wiatr i mgła nie ustają. Łucya posłała furmana do miasta. Proboszcz przyszedł na obiad. Dobry to człowiek, ale prosty i trochę ograniczony. Łucya zapytała go, coby uczynił, gdyby epidemia pojawiła się u nas, po tej stronie rzeki?

— Ależ to, co się robi od wieków — odpowiedział. — Paliłbym światło w kościele, rozniecilbym ogień w przedsionku, dla oczyszczenia powietrza, otworzyłbym kościół, aby w dzień i w nocy odprawiano w nim modły.

Potem dodał po cichu:

— Kazałem już na wszelki wypadek, wykopać piętnaście nowych grobów na cmentarzu.

Łucya nie mogła ukryć dreszczu, który nią wstrząsnął. Nie mówiliśmy więcej o epidemii.

26 go marca. Derick, nasz dzierżawca przyjechał do nas. Jest bardzo podniecony.

— Osoba, która zarazę roznosi — powiada zupełnie seryo — to rzeczywiście jakaś kobieta w czerni, suknię ma czarną, czarny kapelusz słomkowy i czarną pelerynę. Wysiadła w Breście z parowca angielskiego i od tego czasu sama, pomimo deszczu, chodzi po wsiach i po polach, rzucając wszędzie jakieś czary. Zatrzymuje się przy źródłach, aby je zatruć; wychodzi na pagórki, rozpina pelerynę i wytrząsa z jej fałdów na wiatr zarazki, które roznoszą śmierć po okolicy.

Chciałem wydrwić ciemnotę tego prostodusznego człowieka; Łucya wyszła nagle z pokoju.

27 marca. Dziś wieczór około 6 siedziałem sam w salonie na parterze, wyglądając przez okno. Było tam tak zimno, że kazałem ogień rozpalić. Nagle zadrżałem. Na przeciwległym brzegu rzeki ujrzałem rysującą się na szczycie pagórka sylwetę szczupłej kobiety, ubranej całkiem czarno. Przez chwilę stała nieruchomo na pagórku. Fałdy peleryny, rozwiewające się na wietrze, nadawały jej wygląd jakiegoś złowróżbnego ptaka, zbierającego się do lotu. Potem zeszła po stromej ścieżce, prowadzącej na dół, zatrzymała się na brzegu rzeki i pochyliła się nad wodą. Nie mogłem dojrzeć, co tam robi. Może dawała komuś znaki, że się chce przeprawić przez rzekę. Jakaś łódź zbliżyła się. Nie mogłem rozpoznać twarzy wioślarza. Słowa dzierżawcy przychodziły mi na myśl i prześladowały mnie. Przerażony pobiegłem, aby kazać służącemu zamknąć bramę parku. Spotkałem w przedsionku Łucyę. Wyszeptała zdławionym trwogą głosem:

— Jan, nasz służący, dostał w tej chwili mdłości i zawrotów głowy i ma sine plamy na rękach.

Poszła do siebie ogromnie wzburzona. Wtedy powróciłem, aby zamknąć na klucz drzwi, prowadzące z salonu do ogrodu. Pomimo ognia, rozpalonego w salonie, było zimno i ciemno. Dziwna duszność ścisnęła mię za gardło. Drzwi oszklone, prowadzące do ogrodu, były szeroko otwarte, a krople deszczu padały aż na dywan. Przyciągnąłem jedną połowę drzwi, chcąc je zamknąć, gdy nagle spostrzegłem siedzącą w cieniu rogu kanapy kobietę w czerni. Odezwałem się do niej szorstko. Nie odpowiedziała mi nic. — Wskazała ruchem rąk, że nie rozumie mnie i mówić nie może. Gestem bojaźliwym ukazała mi mgłę i deszcz, którym ociekała cała dolina, potem, drżąc cała, zawinęła się szczelniej w swoją pelerynę. Trochę zawstydzony moją poprzednią brutalnością, nie chciałem popełnić okrucieństwa: wyrzucenia jej za drzwi. Chciałem się jej lepiej przyglądnąć, ale jakby we śnie, możność skupienia uwagi opuściła mnie zupełnie. Zapaliłem świece. Paliły się źle; możnaby sądzić, że pokój cały zapełnia jakaś gęsta mgła.

Kobieta wydała mi się w tem świetle śmiertelnie blada, źrenice jej zamglone ledwie odznaczały się na twarzy, jakby zamazanej, której rysów prawie rozróżnić nie mogłem.

Nie ruszała się z miejsca i drżała ciągle wtulona w siebie. Przesuwała język po rozpalonych wargach. Język ten był biały. Na chwilę, chcąc się lepiej owinąć, wysunęła rękę z pod peleryny. Ręka była pokryta czarnemi plamami.

Wyszedłem powtórnie z salonu, aby posłać po doktora. W przedsionku wpadłem na gromadę służby, na Dericka i kilku parobków z fermy, gestykulujących zawzięcie. Zaczęli jednocześnie wołać:

— Kobieta w czerni przeszła przez park. Widzieliśmy, jak wchodziła do salonu. Zaraza dostała się do domu, opanuje okolicę! Niech pan ją wypędzi, albo niech pan pozwoli nam ją wypędzić!

— Milczcie! — odrzekłem. — Czyście poszaleli? Ta nieszczęśliwa sama padła ofiarą choroby. Niech kto pojedzie po doktora!

Nikt się nie ruszył. Nie chcieli rozumieć słów moich i patrzyli wciąż uporczywie, zawzięcie na drzwi, prowadzące do salonu. Postanowiłem pojechać sam po doktora. Wszedłem do pokoju Łucyi, aby ją o tem uprzedzić. Zastałem ją stojącą na środku pokoju, oczy miała szeroko otwarte, a w twarzy wyraz tak niezwykłej radości, że wydała mi się bardziej szaloną, niż ci tam na dole. Mówiłem do niej, ale wcale mnie nie słuchała. Zaczęła śpiewać. Odgłos szalonego pościgu

się na służbę naszego narodu, tamtym ludom będziemy się starali uczynić podobnymi. W przeciwnym razie jesteśmy strawnymi, przy naszym wybitnie kosmopolitycznym kierunku i wrodzonej „nadsprawiedliwości“ zostaniemy przez Romanów i Słowian przy czynnej pomocy ultramontanizmu w cywilizacyjny nawóz starci. Każdy Niemiec musi bez względu na polityczne granice rzec sobie: stoję przy swoim narodzie, cokolwiekby się stać miało. To mój przyrodzony obowiązek — i działać podług tych słów!“

Z dnia.

Wglądanie do ksiąg.— Ustawa o Jezuitach zniesiona. Montecuccoli ustępuje.— Zastrzelenie Jezuity.

Dzisiaj lub jutro odbędzie się głosowanie w komisyi finansowej nad przepisem o wglądaniu do ksiąg celem sprawdzenia dochodów przez władzę podatkową.

Wczoraj uchwaliło Koło w tej sprawie następującą rezolucyę:

„Koło polskie **oświadcza się zasadniczo za wglądem do ksiąg**, wszakże z zastrzeżeniem, że wgląd ten ma być jedynie środkiem zapobiegawczym przeciw nadużyciom i upoważnia członków swoich do głosowania w myśl powyższego pojęcia za wnioskami referenta, jednakże z poprawką pos. Abrahamowicza do § 222“

Przyjęto nadto wniosek, iż zaiesienie podatku domowo-klasowego musi być przeprowadzonem równocześnie z uchwaleniem planu finansowego.

Zgodnie z wnioskiem pos. Grossa pozostawiono członkom Koła swobodę głosowania w sprawie ustawy o podatkach osobisto-dochodowych.

* * *

A przecież Niemcy boją się oprócz Boga — jeszcze Jezuitów. Przynajmniej boi się synów Lojoli rząd niemiecki. Od roku 1872 Jezuici są wypędzeni z granic Rzeszy. Wolno im coprawda od lat dziesięciu odprawiać cichą Mszę św., spowiadać i wygłaszać naukowe odczyty, atoli rozległość tej tolerancyi zależy w praktyce od rządów związkowych. Kilkakrotnie parlament niemiecki oświadczał się za zniesieniem ustawy antyjezuickiej, atoli Rada związkowa była zniesieniu ustawy przeciwna.

Ostatni zatarg rządu bawarskiego z pruskim w sprawie ustawy antyjezuickiej wysunął całą kwestyę znowu na porządek dzienny. Centrum postanowiło sprawę załatwić radykalnie. Zgłosiło w parlamencie projekt ustawy, znoszący formalnie ustawę antyjezuicką z roku 1872. **Projekt uchwalono** i to głosami centrum, Polaków, Alzatczyków i socyalistów. Ci ostatni są przeciwni wszelkim ustawom wyjątkowym, bo na własnej skórze doznali skutków wyjątkowej ustawy antysocyalistycznej w latach 1879—1891. Głosowali więc wczoraj razem z centrum.

Czy jednak Rada związkowa zgodzi się na zniesienie antyjezuickiej ustawy? Kanclerz państwa dotąd był przeciwny zmianie dotychczasowego stanu rzeczy. Obecnie potrzebuje jednak pomocy centrum dla uchwalenia nowych zbrojeń. Może więc zmieni swoje zdanie.

Zniesienie ustawy z r. 1872 jest jednogłośnym postulatem wszystkich katolików niemieckich. Śmiesznem jest, że rząd niemiecki boi się garstki Jezuitów, którzy przecież spełniają te same zadania, co inne zakony i duchowieństwo świeckie i katolickie. Czyżby protestantyzm niemiecki był tak słabym, że boi się działalności Jezuitów? Ależ w takim razie trzeba umacniać protestantyzm i nie przyznawać się do słabości.

* * *

Komendant marynarki austro-węgierskiej admirał Montecuccoli wkrótce ustępuje. Powodem oficyalnym dymisyi jest wiek podeszły, kończy on 70-ty rok życia. Ale mimo starości Montecuccoli czuje się krzepkim i chętnie kierowałby dalej marynarką, dla której wybitne położył zasługi. Jednak naraził się kartelowi żelaznemu przez rozdanie budowy torpedowców (za cenę 28 milionów koron) warsztatom niemieckim a nie austryackim. Kartel żelazny w Austryi tak wyśrubował ceny żelaza, że admirał był zmuszony pominąć warsztaty austryackie. Nie ulega wątpliwości, że w delegacyach spotka się krok admirała z naganą. Montecuccoli pragnie ją uprzedzić i przejść na emeryturę. Admirał jest w służbie marynarskiej od lat przeszło 40. W bitwie pod Helgolandem był kadetem. Od 10 lat stoi po bar. Spaunie na czele marynarki. Za jego to kierownictwa rozpoczęto budowę dreadnoughtów. Po długoletniem zaniedbaniu flota wojenna monarchii wzrosła tak silnie, że np. w Anglii wywołało to obawy. Główną zasługą obok arcyksięcia następcy tronu położył tu hr. Montecuccoli, który w delegacyach wymownie i energicznie bronił kredytów na budowę marynarki.

* * *

Prasa liberalna i socyalistyczna przejdzie zapewne do porządku dziennego nad zbrodnią w Mühlheim w Westfalii. Wszak zastrzelono tam „tylko“ księdza katolickiego i to jeszcze Jezuitę. Zamordowanie posła socyalistycznego w Wiedniu wywołało w prasie żydowskiej wrzawę, nie stojącą w żadnym stosunku do doniosłości faktu. Pisano o „klerykalnym zamachu“, posyłano wieńce na trumnę „ofiary klerykalizmu“. Ale że tam w miasteczku westfalskiem zamordował robotnik księdza, — to zasługuje najwyżej na kronikarską notatkę lub przemilczenie...

A przecież jest to zbrodnia, która nie powinna przejść bez wrażenia. Przyjeżdża do Mühlheim misya Jezuitów, złożona z 20 księży. Odprawiają msze św., spowiadają. Do kierownika misyi X. Wengelera, siedzącego w konfesyonale, zbliża się robotnik 40-letni, Weinand. Ksiądz nachyla się doń, jako do penitenta. Robotnik strzela i kładzie trupem kapłana. Zeznaje, że dokonał czynu z zemsty...

Wstrzymujemy się na razie od uwag, oczekując dalszych informacyj. Ale przecież ciśnie się na usta pytanie, czy nie posiano w sercach robotników zbyt dużo nienawiści?

Pod Skadarem i Janiną.

Tocząca się wojna bałkańska przyjęła w swym drugim okresie charakter przeważnie wojny fortecznej. Wojska państw związkowych podzieliły się bowiem na pięć grup, odpowiednio do pięciu punktów ufortyfikowanych, w których wojska tureckie się bronią t. j. pod **Adryanopolem**, pod **Czataldżą**, pod **Bulairem**, pod **Skadarem** i pod **Janiną**.

O pierwszych trzech punktach pisaliśmy już nieraz, dziś pomówimy pokrótce o dwóch ostatnich.

Tak **Skadar**, jak i **Janina** mają obecnie przedewszystkiem znaczenie polityczne, bo od zdobycia tych miast przez Czarnogórców, względnie Greków, może zależeć oznaczenie granic przyszłej niezawisłej Albanii. Dlatego też w **Cetynii i Atenach** przykładają wielką wagę do zdobycia **Skadaru i Janiny**, nie szczędząc ofiar dla tego celu.

Oba te miasta posiadały przed wojną starożytne fortyfikacye, nie mające żadnego znaczenia wobec współczesnej artyleryi. Dopiero przed samym jej wybuchem wzniesiono tam liczne szańce polowe, które zamieniły je, dzięki bardzo silnej naturalnej pozycyi, na wielce trudne do zdobycia obozy oszańcowane.

Dostępu do **Skadaru** bronią liczne szańce, z których znaczna część nosi charakter fortyfikacyj na pół stałych. Od północnego zachodu zagradza drogę do twierdzy skadarskiej silna pozycya pod **Bardanioli**, częściowo zdobyta przez Czarnogórców dopiero przed kilku dniami, od południowego zachodu potężny **Tarabosz**, a od południa — **Brdica**. Potężnie ufortyfikowany grzbiet **Tarabozzu** uważanym jest za klucz do **Skadaru**. Jego nadzwyczaj strome, skaliste zbocza w połączeniu z bardzo umiejętnie założonymi szańcami, czynią atakowanie go i przeprowadzenie robót oblężniczych zadaniem niezmiernie trudnem do wykonania.

Oblężenie **Skadaru** przeciąga się głównie dlatego, że Czarnogórcy nie posiadając flotyli na jeziorze Skadarskiem, nie mogą prowadzić ataku z tej strony, a następnie ponieważ mają zamało dział oblężniczych wielkiego kalibru. Dalej zaś wojska czarnogórskie przy całem swem męstwie zamało są wyćwiczone w wojnie oblężniczej. Wobec tego upadku **Skadaru**, bronionego z godnem podziwu bohaterstwem przez Turków, można spodziewać się dopiero wtedy, gdy załoga zje ostatni kawałek suchara i wystrzeli ostatni ładunek.

Janina, podobnie jak **Skadar**, leży także przy jeziorze. Na górach, otaczających miasto wzniesiono wieńcem silne szańce, znajdujące się odeń w odległości 4 — 9 km a więc tak, mniej więcej, daleko, jak w Krakowie. Na północnym zachodzie znajdują się świeżo wzniesione fortyfikacye pod **Gardiku**, na zachodzie — pod **Sadowicą**, na południowym zachodzie — pod monasterem **Peristeros**, na południowym wschodzie — pod **Bizani**, na północnym wschodzie — pod **Paramą**. W fortyfikacyach znajduje się 128 dział i 12 karabinów maszynowych.

Skutkiem skalistego terenu, roboty oblężnicze są tu również, jak pod **Skadarem** bardzo utrudnione. Najważniejszą jest pozycya pod **Bizani**, panująca nad wąwozem, przez który prowadzi droga z **Prevezy** do **Janiny**. Wielką wagę dla oblęgających Greków posiada także góra św. **Mikołaja**, z której Turcy ogniem flankowym bronią dostępu do **Bizani**. Fortyfikacye świeżej daty w **Janinie** zostały wzniesione według planów **Goltza**-baszy, który odwiedził osobiście to miasto.

Wprawdzie Grecy rozporządzają pod **Janiną** silniejszą artyleryą, niż Czarnogórcy pod **Skadarem**, ale także nie można rachować na rychły upadek tej twierdzy. Turcy nie upadli tam na duchu a ich fortyfikacye, mające przeważnie charakter półstałych — użyto do ich budowy betonu — mogą jeszcze bardzo długo opierać się pociskom artyleryi greckiej i to tem więcej, że wśród niej znajdują się tylko dwa moździerze o kalibrze 15 cm — reszta dział u oblęgających ma kaliber 12 cm. W dodatku zaś załoga **Janiny** może uzupełniać swe zapasy żywności, ponieważ twierdza nie jest zupełnie ściśle osaczona.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 41; zachód przypada o godzinie 5 minut 05; długość dnia godzin 10 minut 24

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek św. Eleonory, pojutrze w sobotę św. Kat. i Piotra.

Kraków 20 lutego.

Wszechświatowy związek chrześcijańskich akademików. Federacya międzynarodowa, obejmująca przeszło 150 000 członków z pośród słuchaczów i profesorów uniwersytetów wysłała do Krakowa swoich delegatów, dla pozyskania kontaktu z polską młodzieżą. Pp. Wilder i Phildius już przybyli, panna Ruth Rouse, przyjeżdża w sobotę.

Wczoraj na zebraniu u prof. Zdziechowskiego obaj delegaci wyjaśniali cele i organizacyę Związku. — Powstał on przed laty 18 w Szwecyi i rozszerzył się przedewszystkiem w krajach angielskiego języka. Federacya dzieli się na grupy narodowo-państwowe, które wysyłają delegatów do centralnego zarządu. W 40 krajach i w 2000 wyższych zakładach naukowych, posiada Związek członków i sympatyków.

Prezesem jest obecnie Szwed Dr Karol Fries, mieszkający w Sztokholmie. Wiceprezesem jest Chińczyk, Se-Te-Wang, członek pierwszego republikańskiego gabinetu w Chinach, jeneralnym sekretarzem Mott, Amerykanin.

Czynnym członkiem Związku może zostać, jedynie człowiek wierzący w Boskość Chrystusa, jako Zbawiciela, a zadania jego są czysto idealne. Związek dąży do tego aby oddziaływać w duchu religijnym na młodzież i wogóle na inteligencyę, która obecnie grzęźnie w indyferentyzmie religijnym i agnostycyzmie.

Federacya obejmuje nietylko Europę, ale wogóle całą ziemię, a zwłaszcza w Azyi znalazła wdzięczne pole do działania. Hindusi, Chińczycy i Japończycy, kształceni po europejsku tracą dawne wierzenia, a nie dochodzą do Chrystyanizmu; stają się po prostu agnostykami, bez żadnej moralnej siły, to też Federacya rozwija bardzo ożywioną działalność na uniwersytetach w Tokio i Mioto i na 5 wszechnicach indyjskich.

Zadania i program Federacyi wyłuszczą delegaci w szeregu konferencyj, które odbędą się dziś we czwartek o 6-tej wieczorem w sali Kopernika, w sobotę o 6-tej i w niedzielę o 5 tej.

Miss Rouse mówić będzie głównie dla słuchaczek we wtorek 25 go i środę 26 go o godzinie 6 wieczorem.

Odczyty wygłoszone po angielsku, będą równocześnie tłumaczone na język polski

Dodać musimy, że w społeczeństwach katolickich, które ideał religijny mają jasno i dokładnie skrystalizowany, propaganda Federacyi jest mniej potrzebna; dobrze jednak będzie, że młodzież nasza posłyszy z ust ludzi wysoce wykształconych, których o „klerykalizm“ posądzać nie można — głoszone tak dobitnie i stanowczo ideały wiary w Chrystusa.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Dra Szarskiego posiedzenie sekcyi ekonomicznej i prawniczej.

Sekcya ekonomiczna i Sekcya prawnicza na wczorajszem wspólnem posiedzeniu obradowały nad projektem ustawy o obowiązku właścicieli domów w Krakowie wybudowania kanałów domowych, połączenia tychże z kanałami miejskimi, oraz o opłatach gminnych za to połączenie.

Przedmiotem obrad były główne zmiany, jakich zażądały odnośne Ministerstwa w projekcie ustawy już przez Sejm uchwalonym, którego jednak rząd nie przedłożył do sankcyi Monarszej. Sekcye po dokładnem rozpatrzeniu przedmiotu uchwaliły przedłożony przez Magistrat projekt ustawy z niektóremi poprawkami.

Sprawą tą zajmie się Rada m. na najbliższem posiedzeniu, a po uchwaleniu projektu ustawy przez Radę miasta, będzie on wniesiony na najbliższej sesyi sejmowej.

Odczyty na szkołę w Czechowicach. Drugi odczyt pt. „Z wycieczki na Sumatrę“ wygłosi profesor obecnie naszego, niedawno lwowskiego Uniwersytetu, Maryan Raciborski, w piątek 21 bm. o godz. 6 w auli Collegium Novum. — Bawiąc dla studyów na Jawie, zwiedził wtedy odrębny typ przedstawiającą, a równie ciekawą Sumatrę. Nie ograniczy się prelegent do spostrzeżeń botanicznych, lecz poda wogóle swoje wrażenia z tej wycieczki.

Koncert Wagnerowski. Celem upamiętnienia setnej rocznicy urodzin i trzydziestej rocznicy śmierci Ryszarda Wagnera, odbędzie się dnia 3 marca w sali Starego Teatru koncert, którego program wypełnią dzieła wielkiego kompozytora. Szereg ustępów z dramatów Wagnera odśpiewają świetne siły śpiewackie, pani Matylda Lewicka, znana w Krakowie z gościny opery lwowskiej, obecnie śpiewaczka opery w Hamburgu i p. Józef Mann, pierwszy tenor opery ludowej w Wiedniu. — Poraz pierwszy w Krakowie zostanie wykonaną znaczna część duetu z drugiego aktu „Trystana i Izoldy“. — Entuzyastycznie witany w Krakowie pianista Artur Rubinstein odtworzy szereg parafraz z dzieł Wagnera.

P. Adwentowicz nie opuszcza naszej sceny, co z zadowoleniem donosimy, prostując naszą wczorajszą wiadomość, dostarczoną nam z poza redakcyi.

Jak donoszą nam ze źródła, p. Adwentowicz nie zerwał dwuletniego kontraktu z krakowskim teatrem, lecz jedynie za trzytygodniowym urlopem udaje się na tournée z teatrem Premier p. Pietrzyckiego.

Ze związków katolickich właścicieli realności. Staraniem Związków katolickich właścicieli realności w Półwsiu i Zwierzyńcu odbędzie się w niedzielę 23 lutego br. Uroczysty Obchód Powstania w roku 1863/4.

Program obchodu: 1. Pobudka o godzinie 8 rano z wieży kościoła św. Salwatora. 2. O godzinie 9 przedpołudniem zbiorą się zaproszone Towarzystwa, jak weterani z 1863/4 roku, sokoli, cechy, włościanie itd. w podwórzu klasztoru PP. Norbertanek. 3. O godzinie wpół do 10 pochód z orkiestrą do kościoła parafialnego św. Salwatora. 4. O godzinie 10 w kościele św. Salwatora uroczyste nabożeństwo. Kazanie okolicznościowe wypowie X. Janicki. 5. Po nabożeństwie i kazaniu złożenie wieńca na grobie powstańców przy kościele św. Salwatora i odśpiewanie pieśni patryotycznych. 6. O godzinie 4 popołudniu w sali starej ochronki przy ulicy Kościuszki l. 57 (ostatnia stacya tramwaju) wygłosi odczyt o powstaniu w roku 1863/4 prof. Grabowski. 7. O godzinie 6 wieczór w willi Sierotka naprzeciw klasztoru PP. Norbertanek wieczerza ku czci weteranów z 1863/4 r. Opłata za udział w uczcie po 2 K od osoby.

Z „Sokoła“. Wzywa się Druhów umundurowanych, a nienależących do drużyn polowych do wzięcia licznego udziału w uroczystym obchodzie powstania r. 1863, który się odbędzie w niedzielę dnia 23 bm. na Zwierzyńcu. Zbiórka w „Sokole“ w niedzielę o godz. 8·30 rano, skąd drużyna wyruszy ze sztandarami i orkiestrą do kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu. Strój uroczysty.

Ze Związku niewiast katolickich. W sobotę dnia 22 bm. o godzinie 4 popoł. odbędzie się staraniem Sekcyi młodzieży wieczorek z następującym programem: Odczyt pt. Poezye postu św., Wojciecha Chrościeńskiego, poety XVII wieku i Gorzkie Żale, wypowie Marya Bogdanewicz. Deklamować będzie Zofia Bogdanikówna, trio muzyczne odegrają panie: Baranówna Janina, Lewartowska, śpiew, Capówna, skrzypce, p. Wysocka, fortepian. — Goście mile widziani.

Kurs współdzielczy. Sala Towarzystwa Rolniczego, piątek 21 b. m. Dzierzbicki: Kooperacya ubezpieczeniowa w Królestwie Polskiem od godz. 10—11 przedpoł.

Sliwiński: Kooperacya handlowa i wytwórcza w Królestwie Polskiem od godz. 11—12 przedpoł.

Dr Fr Stefczyk: Kredyt rolniczy w Galicyi od godz. 3—5 popoł.

Wstęp dla przygodnych słuchaczy 40 h, dla młodzieży 20 h od godziny wykładu.

„Skrzętność“. Grono Pań ze szwalni im. Królowej Jadwigi rozpoczęło nową pracę społeczną w Krakowie, zachęcone do tego przykładem Katolickich Kobiet w Niemczech. Panie objeżdżać będą kolejno wszystkie dzielnice Krakowa i zbierać bieliznę starą i podartą i ubrania, kapelusze, obuwie męskie, dziecinne lub damskie — słowem wszystko, co w domu niepotrzebne, a „Skrzętności“ się przyda.

Rozgatunkowane, naprawione i przerobione te rzeczy będzie się sprzedawało w domu przy ul. św. Tomasza l. 31, po bardzo niskich cenach, czem się przyjdzie z pomocą biedniejszym, a uzyskane pieniądze obróci się na cele Związku młodzieży rękodzielniczej. — Co miesiąca umieszczać się będzie sprawozdanie, co do „Skrzętności“ wpłynęło, jaki przyniosło dochód i na co zostało użyte.

Z Kółka slawistów U. U. J. W niedzielę dnia 23 lutego br. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Nr 39 Coll. Nov. I. p odbędzie się odczyt p. Alfreda Birkenmajera pt. „Ojcowie nasi“ Struga. — Wstęp wolny.

Walne Zgromadzenie Akadem. Koła „Straży Polskiej“ odbędzie się w sobotę dnia 22 bm. o godzinie wpół do 7 wieczorem w sali 33 Uniwersytetu Jagiell. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu i udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarządowi. 3. Zmiana regulaminu Koła. 4) Wybory nowego Zarządu. 5) Wnioski i zapytania.

Drukowane sprawozdania Koła wydaje się w sklepie Koła (Uniw. II. p.) oraz w sali 33 podczas godzin dyżurowych.

Z Sokoła. Naczelnik oddziału kolarskiego uprasza wszystkich członków „Sokoła“, jeżdżących na kole, tak członków oddziału, jakoteż i nieczłonków, by zechcieli przybyć do gmachu „Sokoła“ na zebranie w piątek dnia 21 bm. o godzinie 9 wieczór.

Z Kinoteatru TSL. Atrakcyą najnowszego programu, który w piątek ukaże się na ekranie, będzie niewątpliwie dramat wzięty z życia współczesnego p. t. „Rozbicie banku w Monte Carlo“.

Do programu wchodzą ponadto dwa zdjęcia z natury, jak widoki ze wspaniałej doliny szwajcarskiej Eugarduj oraz „Połów wielorybów“. Aktualna kronika tygodniowa Eclair i dwa obrazki komiczne dopełniają całości. Podkreślić w końcu należy, że wszystkie obrazy zaopatrzone są w polskie napisy.

Ogień na torze kolejowym. Ubiegłej nocy po godz. 10 zawezwano straż pożarną do palącej się budki dla robotników na torze kolejowym przy moście warszawskim. Ponieważ nie określono rozmiaru ognia, który mógł grozić magazynom kolei Północnej, na miejsce przybyły dwa plutony straży. Ogień powstał od stojącego blisko budki pieca koksowego, przy którym grzeją się robotnicy Przed przybyciem straży sami robotnicy usiłowali pożar stłumić. Skoro jednak straż przybyła, zamknęli w celu utrudnienia akcyi ratunkowej studnię i pochowali wiadra. W końcu ogrzewalnia udzieliła straży wiader. W przeciągu pół godziny straż budkę rozebrała i ogień ugasiła.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią. Murarz A. P. znalazł za rogatką Warszawską porzucony w polu rewolwer i manipulował nim tak długo, aż rewolwer wypalił. Nabój przestrzelił murarzowi na wylot dłoń. Opatrzył go lekarz Pogotowia ratunkowego.

Za strzelenie do siorządu aresztowała wczoraj policya Dymitra Dolinny'ego i jego żonę Teklę.

Nocne ptaszki. Żołnierz policyjny, patrolujący ubiegłej nocy w ul. Kopernika, ujrzał trzech nieznanych ludzi, dźwigających na plecach worki. Zatrzymani przez żołnierza, „nocni ptaszkowie“ przyznali się, iż przedmioty znajdujące się we workach, pochodzą z kradzieży w okolicach Kazimierza. Aresztowani są to znani policyi krakowskiej złodzieje: Józef Nowak, Tadeusz Lublin i Fr. Piekarz. Wszystkich odstawione „pod telegraf“.

Pogoda. Dnia 19 lutego termometr doszedł od — 7·5 do — 4·4 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 20 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 748·8 mm, — termometru — 12·4 C, wiatr: północno-wschodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycz.). Dnia 20 lutego Ciepłota najwyższa — 5·0° Cels., najniższa — 25·0° C, Ciśnienie powietrza 693. — Kierunek wiatru wschodni. Prognoza: pogoda zmienna — śnieg leżący suchy.

Kronika zamiejscowa.

Z nowosądeckiego Oddziału P. T. P. Piszą do nas z Nowego Sącza:

Dnia 2 lutego b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków tut. Oddziału Pol. Tow. Pedagogicznego pod przewodnictwem p. Jakóba Mroza przy współudziale około 40 członków.

Po zagajeniu, w którem przewodniczący wspomniał o nader zgubnych skutkach rozłamu wśród nauczycielstwa polskiego, wywołanego usunięciem przez kraj Związek naucz. z kraj. Komitetu wiecowego tak Pol. Tow. Pedag., jak i innych towarzystw nauczycielskich bez najmniejszego powodu, tudzież o ciężkiej stracie, jaką poniosło Pol. Tow. Pedag. wskutek zgonu tak bardzo sprawom naucz. oddanego, a tak b. zasłużonego prezesa ś. p. Tomaszewskiego, którego pamięć Zgromadzenie przez powstanie uczciło, wreszcie po przyjęciu protokołu z ost. posiedzenia i sprawozdań Zarządu z czynności i kasowego oraz komisyi kontr. za rok 1912 i udzieleniu skarbnikowi absolutoryum, przystąpiono do wyborów Zarządu, w skład którego weszli ci sami członkowie.

Następnie omówiono wyczerpująco stosunek Kraj. Związku naucz. do Pol. Tow. Pedagogicznego, wyrażając żal i ubolewanie Zarządowi Kraj. Związku za jego nietaktowne postępowanie i niesłuszne napaści na to Towarzystwo w organie swoim „Głosie naucz.“ *J. M.*

Oficyant pocztowy — defraudantem. Od kilku miesięcy ginęły w Słotwinie, w tamtejszym urzędzie pocztowym amerykańskie listy polecone oraz przesyłki pieniężne z Ameryki. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie wysłała ostatniemi dniami do Słotwiny nadkomisarza pocztowego p. Salitermanna, który wraz z jednym z tut. agentów policyi rozpoczął śledztwo. Już w pierwszych chwilach śledztwa podejrzenie skierowano na oficyanta pocztowego Stanisława Billa, żyjącego hucznie i wystawnie. Zarządzona w mieszkaniu jego rewizya wykryła nadspodziewanie cały skład listów bądź to naruszonych, bądź też przeznaczonych „do przeglądnięcia“. Prócz tego znaleziono w mieszkaniu Billa 390 K gotówką oraz kilkadziesiąt dolarów, które nie zdołał jeszcze zmienić. Jak udowodniono Billowi kradzieniem listów trudnił się już od kilku miesięcy.

Defraudanta odstawiono dzisiaj do więzienia sądu karnego w Krakowie. — Dalsze śledztwo w toku.

Ci, którzy sprzedają ziemię polską. Szambelan papieski p. Jan Kamiński sprzedał swe dziedziczne dobra Przyjaźń w pow. święciańskim znanemu w Wilnie staroobrzędowcowi Pimenowowi za 260 tysięcy rb.— Przyjaźń wraz z miasteczkiem Ignalinem obejmuje 1.600 dzies. ziemi.

Barbarzyńca. Fatalne stosunki szkolnictwa elementarnego i nędza wśród proletaryatu warszawskiego, wychowały szeregi bandytów i osobników bez wszelkiej cechy człowieczeństwa. Onegdaj zdarzył się przesmutny wypadek, świadczący o strasznym stanie moralnym tamtejszych robotników. Oto na krańcach miasta na placu Broni, nieopodal ul. Konwiktorskiej, kilku chłopców zabawiało się ciskaniem kamieni z procy. Jeden z kamieni trafił jakiegoś, idącego przez ul. Konwiktorską młodego mężczyznę, który wydobywszy noża, puścił się za pierzchającą gromadką chłopców i pierwszego, którego dopędził, pchnął nożem w plecy. Chłopiec padł, brocząc krwią, opryszek zaś najspokojniej oddalił się. Zranionego chłopca, 14-letniego Joska Biberkrauta przechodnie przenieśli do zakładu felczerskiego w domu Nr 11 przy ulicy Bonifraterskiej, gdzie chłopiec wyzionął ducha.

---

pod oknami odwrócił moją uwagę od niej. Myśl okropna, że to bydło tam na dole wdarło się do salonu i że teraz goni nieszczęsną kobietę poprzez ogród, przeleciała mi przez głowę. W trzech skokach zbiegłem ze schodów. Kobieta w czerni znikła rzeczywiście. Salon był pusty, ale meble poprzewracane, dywan nawpół ściągnięty, wskazywały, że tu się odbył jakiś pościg okropny.

Odwróciłem głowę, chcąc zebrać zmysły, i nagle spostrzegłem za sobą Łucyę z tym samym wyrazem jakiejś przerażającej radości w twarzy. W tej chwili podniosła z ziemi i oglądała z wielką uwagą czarny kapelusz słomkowy, który nieznajoma musiała zgubić, uciekając. Wybuchnęła śmiechem, a śmiech ten zupełnie waryacki, wstrząsnął mojemi nerwami. Stężałem w przerażeniu. Łucya nic nie mówiąc, włożyła kapelusz na głowę i zbliżyła się do lustra. Zaledwie jednak spojrzała na siebie, wydała okrzyk zgrozy i kapelusz rzuciła w ogień.

Przy blasku czerwonym palącej się słomy, ujrzałem twarz jej tak zmienioną, iż sądziłem, że umiera. Rzuciłem się ku niej. Padła na wznak w moje ramiona, zaczęła rzucać się w straszliwym ataku i wołała z przerażeniem:

— Pod tym kapeluszem zobaczyłam twarz swoją w lustrze bez ciała, bez warg, bez nosa, bez oczu... Zobaczyłam trupią głowę!

Zaniosłem ją do łóżka. Sam bez sił, opadłem przy niej na fotelu.

28 marca. Mam jeszcze trochę gorączki. Łucya majaczyła noc całą. Teraz śpi trochę spokojniej. Pokojówka weszła do mego pokoju i powiada:

— Panie, ta kobieta...

— Jaka kobieta?

— Kobieta w czerni, zaraza! Wczoraj wieczorem, gdy ją parobcy gonili, przeskoczyła przez ogrodzenie w parku i pobiegła dalej doliną. Przez chwilę stracono jej ślad. Ale cała wieś przybiegła na pomoc, uzbrojona w kije, widły i odszukano ją w wydrążeniu skalnem, skąd bije źródło. Uklękła...

— Aby pić?

— Być może panie, ale także, by wypluć swoją truciznę do wody. Żłopała wodę, jak pies spragniony. Na szczęście chłopi otoczyli ją tam, tak, że nie miała czasu się podnieść. Parobcy odrzucili ją w głąb wydrążenia i przytrzymali widłami, a kobiety pobiegły po kamienie, piasek, ziemię, aby założyć wejście. Zamurowali ją tam. Zdechła już zapewne, bo Jan ma się daleko lepiej, a panienka śpi spokojnie.

Nie odpowiedziałem nic. Nigdy nie przeżyłem gwałtowniejszego wzruszenia w życiu mojem.

29 marca. Łucya wyzdrowiała już zupełnie. Wyznała mi, że pod wpływem przerażenia posłała po haszysz i zażyła go w dużej dozie. Halucynacya przed lustrem da się w ten sposób wytłumaczyć. Co się tyczy kobiety w czerni, to żandarmi dowiedziawszy się o całej sprawie, przyszli jej szukać. Odmurowano wejście do zagłębienia i znaleziono tam ciało nieszczęśliwej, zesztywniałe, pokłute widłami. Żadnych papierów nie miała przy sobie. Zdaje się, że wylądowawszy w Breście, dostała pomieszania zmysłów i czując początki choroby, zaczęła uciekać w głąb kraju. Nie starano się o wyjaśnienie tej sprawy, należało chyba całą wieś aresztować. Co jest nadzwyczajne i co uchroni naszych Bretończyków od wszelkich wyrzutów sumienia, z powodu dzikości i okrucieństwa, z jakiem zamordowali tę nieszczęsną kobietę, to fakt, że epidemia od wczoraj, jakby cudem, zniknęła w całej okolicy.

Ze świata.

60-ta rocznica zamachu na cesarza Franciszka Józefa. W dniu 18 bm. upłynęło 60 lat od wypadku, smutnie zanotowanego w historyi panowania obecnego monarchy, a mianowicie zamachu na młodego, naówczas 23-letniego cesarza. Jak wiadomo, zamachu chciał się dopuścić czeladnik krawiecki Jan Libenyi, rodem z Węgier, który koło „Kärtnertor" rzucił się na cesarza z nożem kuchennym, uderzając cesarza w tył głowy. Na szczęście jednak cios osłabił się o twardy kołnierz munduru i dzięki temu cesarz ocalał — zbrodniarza pojmano a cesarz o własnych siłach udał się do pobliskiego pałacu arcyksięcia Albrechta. Na pamiątkę tego cudownego wprost ocalenia zbudowano ze składek publicznych kościół Votivkirche.

Z dziedziny wojskowości.

Pospolite ruszenie na Węgrzech. Począwszy od dnia 1 marca b. r. zostaną zniesione obecne Komendy okręgowe pospolitego ruszenia na Węgrzech w liczbie 95, a na ich miejsce będą zaprowadzone komendy pospolitego ruszenia w liczbie 32. Będą one odpowiadały okręgom pułkowym, a na ich czele stanie oficer sztabowy do szczególnych poruczeń.

Godne naśladowania. Francuskie ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, że oficerowie nieżonaci, utrzymujący przy sobie matkę owdowiałą, mają prawo do takiego kwaterowego, jakgdyby byli żonatymi. Niestety, w armii austryacko-węgierskiej położenie oficerów kawalerów, utrzymujących swe matki nie jest uwzględnionem.

Rumuńska flotyla Dunajowa. Rumuńskie ministerstwo wojny zamówiło już u firm Thornycroft w Yarrow (Anglia) i u firmy Schichau po dwa monitory rzeczne, przeznaczone na wody Dunaju. Monitory te będą miały po 600 tonn pojemności oraz pancerz na bokach i wieżach działowych grubości 90 mm, na pokładzie 60 mm. Uzbrojenie każdego z nich będzie się składało: z 3 dział szybkostrzelnych o kalibrze 15 cm, z 3 haubic o kalibrze 12 cm i z 6 kartaczownic. Maszyny ich będą posiadały siłę po 2000 HP i będą im dawały szybkość 15 mil morskich pod wodę. Koszt każdego z tych monitorów będzie się równał 4·75 mil. koron.

Obecnie więc Rumunia będzie posiadała na Dunaju 8 monitorów rzecznych i 8 łodzi torpedowych, używanych jako łodzie patrolowe.

Wiadomości kościelne.

Stowarzyszenie katolickich mężczyzn, kongregacya „Dobrej śmierci" w Krakowie zawiadamia, że dnia 23 lutego br. jako w ostatnią niedzielę miesiąca odbędzie się w kościele św. Barbary miesięczna wspólna komunia święta katol. mężczyzn wszystkich stanów z porządkiem następującym: Rano o godzinie 8 msza św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, podczas której odbędzie się wspólna Komunia św. Po południu o g. 4 nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniem wyłącznie dla mężczyzn. Po nabożeństwie zebranie katolickich mężczyzn w sali kongregacyjnej (wejście z Placu Maryackiego, obok kościoła św. Barbary na prawo), na które to Zebranie zaprasza się Członków, jak również i niecżłonków.

Podczas Zebrania wygłosi p. J. Roczmierowski odczyt p. t. „Powstanie styczniowe 1863".

Rekolekcye terminatorów. Spowiedź po odbytych rekolekcyach terminatorów odbędzie się w sobotę dnia 22 bm. o godzinie 3 popołudniu w kościele św. Barbary. Terminatorzy proszą tą drogą swych pracodawców, aby im nie czynili trudności w wykonywaniu praktyk religijnych.

Serdeczna prośba. Otrzymujemy następującą odezwę:

Niedola sierot, smutny nad wyraz stan moralny i fizyczny zaniedbanych lub opuszczonych dzieci, to najboleśniejsza rana naszego społeczeństwa, zatruwająca zdrowy organizm, zagrażająca zwyrodnieniem młodemu pokoleniu. Kronika kryminalna i policyjna, przynosząca niemal codziennie wiadomości o małoletnich przestępcach, którzy już dziesiątki razy przesunęli się przez zakład karny, przejmuje każdego dobrze myślącego grozą, wobec której, ktokolwiek ma w sobie iskierkę szlachetnego uczucia, musi się poczuć do obowiązku ratowania społeczeństwa od groźnego niebezpieczeństwa, rozszerzającego się w sposób gwałtowny z błyskawiczną szybkością. Niema ani chwili do stracenia, bo żywioł zniszczenia ogarnia już nasz gmach społeczny. Jedynym środkiem ochrony i ratunku jest moralne wychowanie ubogich sierot i zaniedbanej dziatwy.

Spełnieniu tego zadania poświęca swe zabiegi Stowarzyszenie „Rady opiekuńczej" w Krakowie, utrzymując liczny zastęp sierot i opuszczonych dzieci w licznych zakładach wychowawczych. Temu samemu celowi służy Zakład wychowawczy dla opuszczonych chłopców w Pawlikowicach.

Jest obowiązkiem społeczeństwa popierać obydwie te instytucye, poświęcone tak ważnemu celowi — zwłaszcza, iż obydwie mają do walczenia z trudnościami i nie mogą rozwinąć działalności w tym zakresie, jak tego potrzeba wymaga, z powodu braku środków. Celem niesienia pomocy tym instytucyom przez przysparzanie potrzebnych funduszów zawiązało się grono Protektorek Stowarzyszenia „Rady opiekuńczej", które postanowiło urządzić jednorazową składkę powszechną w pierwszym kwartale każdego roku. Chcąc, aby w tej składce mógł każdy wziąć udział i aby dla nikogo nie była uciążliwą, ustanowiono stałą normę, polegającą na zasadzie, iż jako miarę wysokości składki oznaczono opłatę od ilości okien, licząc od jednego okna w mieszkaniu po 4 halerze, a w sklepie po 10 halerzy. Przyczem jednak dobroczynności nie kładzie się tamy.

W przekonaniu, że w tych warunkach nikt nie uchyli się od złożenia przypadającej nań ofiary, zanosimy gorącą prośbę do Szanownych Współobywateli i współobywatelek o składanie datków na powyższy cel na ręce uproszonych Kolekterek.

Imieniem grona Protektorek Stowarzyszenia „Rady opiekuńczej": Przewodnicząca: *Ks. Franciszkowa Radziwiłłowa.* Wydziałowe: *Marya Hupkowa, Wanda Seidlowa, Augustowa hr. Wodzicka, Idalia Pawlikowska, Marya Gubarzewska, Adamowa Chmielowa.*

Nekrologia.

X. Roman Pławecki, wikaryusz przy kościele parafialnym na Zwierzyńcu, zmarł dnia 20 lutego 1913. Eksportacya zwłok nastąpi w sobotę o godz. 8 rano ze szpitala OO. Bonifratrów do kościoła PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, gdzie odprawi się pogrzeb.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W sali I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Czwartek 20, piątek 21, poniedziałek 24, wtorek 25 bm. Prof. Uniw. Dr Roman Dyboski: „O wielkich tragedyach Szekspira". (4 godz.).

Środa 26, czwartek 27, piątek 28 bm., poniedziałek 3 marca. Prof. Władysław Dawid: „O kształceniu woli i charakteru". (4 godz.).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Wet za wet".
Piątek. Teatr zamknięty.
Sobota. „Judasz z Kariothu", dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. H. Rostworowskiego.
Niedziela popoł. „Dobrze skrojony frak", krotochwila w 4 akt. Gabryela Drégely. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. „Judasz z Kariothu".
Poniedziałek. „Judasz z Kariothu".

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Do piątku dnia 21 bm.: „Królowa lasów", wspaniały dramat z życia Burów w Afryce. „Pan Moryc, jako wojenny fotograf na Bałkanie" (komedya). Widoki Szwajcaryi z okolic tunelu św. Gotarda. Figle młodego niedźwiedzia. Nadto inne zajmujące obrazy i humoreski. Aktualne: Pogrzeb posła Schuhmeiera.

W niedzielę od wpół do 3 do 11. Codziennie od 4 do wpół do 11.

Ze sportu.

Sekcya narciarska Akadem. Związku Sportowego urządza w dniu 22—23 b. m. wycieczkę na Babią Górę (1725) pod kier. p. W. Majewskiego. Wyjazd z Krakowa 21 b. m. o godz. 3·45 popoł. do Makowa, skąd furkami do Zawoi — tamże nocleg. W sobotę wejście na szczyt, nocleg w schronisku Beskiden Wereinu. Dnia 23 zjazd graniami w stronę osielca, dla słabszych narciarzy w stronę Zawoi. — Powrót do Krakowa o godz. 11 w nocy.

Podczas wycieczki urządzony będzie klubowy „bieg na czas" ze szczytu Babiej Góry na przełęcz pod Policą (około 6 km), otwarty tylko dla członków Sekcyi. Wpisowe 50 h. 2 nagrody w żetonach pamiątkowych. Jako sędzia funguje przodownik p. Majewski. Zgłoszenia i informacye w lokalu A. Z. S. Uniwersytet, sala 2, parter, codz. od 7—8 wiecz.

Druga wycieczka wyruszy pod kier. Dra Wład. Pawlicy w sobotę 22 b. m. na Beskid (2013 km) w Tatrach. Wyjazd z Krakowa o godz. 3·45 popoł. Nocleg w Zakopanem w Domu turystycznym A. Z. S. W niedzielę wyjście od Hali Gąsienicowej przez Suchą przełęcz na szczyt. Zjazd przez Kasprowy, Halę Goryczkową do Kuźnic. Powrót do Krakowa o godz. 11 w nocy. — Zgłoszenia osobiste (konieczne) jak wyżej.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Wystawa „Rzeźby". W niedzielę 23 b. m. otwiera się wystawa rzeźb w gmachu Sztuk pięknych na placu Szczepańskim. Jest to już czwarta z rzędu doroczna wystawa, urządzona przez Towarzystwo artystów polskich „Rzeźba".

Liczniejsza niż w roku poprzednim, zajmuje ona obecnie cztery sale, a w przeciwieństwie do nieco retrospektywnego charakteru pierwszych wystaw, składa się prawie wyłącznie z utworów z ostatnich miesięcy, stanowiąc w ten sposób obraz rzeźby polskiej w chwili obecnej. Towarzystwo „Rzeźba" obejmuje wszystkich prawie wybitnych rzeźbiarzy polskich, a na doroczne jego wystawy może nadsyłać swe prace każdy artysta, który w nich pragnie wziąć udział. Z roku na rok wzmaga się ilość prac nadesłanych.

Dział ekonomiczny.

Wykaz wkładek z końcem stycznia r. 1913 w bankach praskich w porównaniu z wiedeńskimi*).

W Pradze . . . . . . K 772 milionów.
W Wiedniu . . . . . K 435 „

Z powyższych 772 milionów wkładek w bankach praskich przypada:
na banki rdzennie czeskie K 466 „
na banki niemieckie . . K 306 „

Naprzeciw największej kasie oszczędności w naszej Monarchii wogóle tj. „Erste Oesterreichische Sparkasse w Wiedniu", która wykazuje stan wkładek na . . . . K 543 milionów stoją trzy praskie (2 czeskie i 1 niemiecka, resp. utrakwistyczna) kasy oszczędności z sumą wkładek . K 477 „

U pozostałych jeszcze trzech kas oszczędności w Wiedniu, jakoteż u instytucyj o charakterze towarzystw resp. kas zaliczkowych, okazuje się ogólny stan wkładek w przybliżeniu tak:

W Wiedniu . . przeszło K 400 milionów
W Pradze . . „ K 200 „

Z wyżej przytoczonych cyfr widać, że praski rynek pieniężny pod względem zasobu wkładek stosunkowo dorównuje rynkowi wiedeńskiemu, co jest tem więcej godne uwagi, że Wiedeń, jako stolica Monarchii oraz miasto cztery razy większe od Pragi, powinienby przecież posiadać całkiem zrozumiałe, daleko wybitniejsze pierwszeństwo.

Co się zaś tyczy kapitału akcyjnego banków wiedeńskich, to przewyższa on znacznie instytucye praskie, a mianowicie wynosi:

W Wiedniu . . . . . K 896 milionów
W Pradze . . . . . . K 290 „
a zatem w Wiedniu więcej o K 606 „

Jeżeli się natomiast zważy miejscowy ogólny kapitał obrotowy, to w tym wypadku różnica między Pragą a Wiedniem nie będzie zbyt rażącą (resp. stosunkowo wyjdzie na korzyść Pragi, wziąwszy pod uwagę wspomniane już wyżej naturalne warunki, w jakich Wiedeń się znajduje) i przedstawi się mniej więcej następująco:

Wiedeń 435 plus 896 plus 400 — K 1.731 mil.
Praga 772 „ 290 „ 200 — K 1·262 „

Nawiązując do powyższych zestawień, warto zaznaczyć, iż gdyby pozycye, które tu podano, a także i inne jeszcze, jak np. wysokość funduszów rezerwowych i t. d.) zbadano jaknajściślej, to różnica wypadłaby z pewnością w daleko znaczniejszej mierze na korzyść Wiednia, lecz i mimo to trzeba otwarcie przyznać, że Praga zajmuje zaszczytne wobec niego stanowisko, gdyż musi ona polegać li tylko na swych własnych środkach i siłach, gdy natomiast Wiedeń ma w tym kierunku bez porównania dogodniejsze stanowisko, nietylko przez to, o czem już wyżej wspomniano, ale też i dlatego, że cieszy się on ogromnymi względami ze strony wszystkich naszych centralnych i innych wpływowych czynników.

*) Większość praskich banków publikuje wykaz wkładek na książeczki, asygnaty kasowe i rachunki razem, natomiast banki wiedeńskie z reguły ogłaszają tylko stan lokacyi na książeczkach i asygnatach kasowych.

Z Koła polskiego.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 20 lutego.)

Burzliwe posiedzenie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze popołudniowe obrady Koła miały bardzo burzliwy przebieg. Wywołał go pos. Stapiński, który postawił następujący wniosek:

„Zważywszy, że naczelnem żądaniem ludności jest uchwalenie reformy wyborczej w jak najkrótszym czasie, zważywszy, że ludność została już poinformowana, iż w tym celu Sejm galicyjski będzie zwołany z końcem b. m., a komisya reformy wyborczej już nawet została zwołana na 24 b. m. — Koło polskie oświadcza się stanowczo za tem, aby czas od 23 bm. przynajmniej do końca marca br. pozostawiony był dla sesyi sejmowej, w szczególności dla sesyi Sejmu kraj. Galicyi. **Przed odbyciem sesyi Sejmu krajowego Koło polskie nie jest w stanie przystąpić do uchwalenia państwowego planu finansowego w pełnej Izbie posłów".**

Wniosek ten po cichu poparła część posłów demokratycznych i narodowych demokratów. Wobec tego groziło zupełne rozbicie posiedzenia. Ostatecznie głosowanie nad nim **odroczono na tydzień.**

O koleje lokalne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego przy udziale członka Wydziału krajowego Dębskiego, dyr. biura kolej. Kułakowskiego i członków parlamentarnej rady kolejowej. Obradowano nad sprawą kolei lokalnych i postanowiono domagać się **35 milionów K dla Galicyi.** Również postanowiono objąć programem budowy oprócz dawniej projektowanych jeszcze cztery nowe linie.

W ciągu dnia dzisiejszego konferowali członkowie prezydyum z poszczególnymi stronnictwami w sprawie planu finansowego.

Echa z Bałkanu.

Wodzowie udają się pod Bulair.

Konstantynopol. (T. B.) Wczoraj nie wydano wcale sprawozdania wojennego. Generalissimus Izzet basza i szef sztabu generalnego Hadi basza przybyli tu onegdaj wieczorem z głównej kwatery w Hademkoei i udali się następnie z wielkim wezyrem Mahmudem Szefketem baszą do Bulair.

Z pola walki.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Wczorajszy dzień przeszedł bez potyczek. Jedynie koło Janiny Turcy podjęli ofensywę z powodzeniem. Koło Adryanopola i Skadaru małe potyczki były pomyślne dla Turków.

Śniegi na południu.

Konstantynopol. (T. B.) W okolicy Gallipoli i Bulair spadły, jak stamtąd donoszą, wielkie śniegi. Wiele osób miało z powodu zimna zginąć.

Z pod Adryanopola.

Sofia. (Tel. Ag. bułg.) Dnia 17 b. m. bułgarski parlamentarz wręczył komendantowi twierdzy Adryanopola pismo rządu bułgarskiego i obcych rządów w sprawie wyjazdu cudzoziemców z miasta. Odpowiedź ze strony tureckiej jeszcze nie nadeszła.

Próby utrzymania pokoju.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie rumuńsko-bułgarskiej nastąpił nowy zwrot. „N. Fr. Presse" donosi o nowych propozycyach Bułgaryi, które tworzą podstawę dalszych rokowań. Bułgarya zamiast Silistryi proponuje Rumunii odstąpienie wybrzeża Czarnego morza długości 45 kilometrów aż do Kaliakri. Nie brak też wiadomości, że Bułgarya pod pewnymi warunkami zrezygnowałaby nawet z Silistryi. Ważnem dla oceny sytuacyi jest też fakt, że wojsko czarnogórskie i serbskie, wyczerpane ostatnimi forsownymi atakami na Skadar, postanowiło zaprzestać na razie dalszych ataków. Przerwa ta może podziałać korzystnie na dalszy przebieg akcyi dyplomatycznej. Jeżeli Czarnogóra zrezygnuje ostatecznie z dalszych prób zdobycia Skadaru, odpadnie jeden ze zasadniczych punktów spornych między Austryą a Rosyą.

Sąd rozjemczy.

Petersburg. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że Rumunia godzi się na sąd rozjemczy w sporze z Bułgaryą. Sąd ma być złożony z zastępców Włoch i Rosyi; w takim razie Rumunia rezygnuje z podjęcia kroków wojennych. Rosya, oceniając pokojowe dążenia Rumunii, uwzględni jej żądania. — W ten sposób spodziewają się ogólnego polepszenia sytuacyi, które się zaznaczy na konferencyi londyńskiej ambasadorów.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 20 lutego.)

Kongres Eucharystyczny duchowieństwa.

Praga. (T. B.) Dziś zebrał się w klasztorze Strachov Kongres Eucharystyczny duchowieństwa, otwarty przemową kardynała Skrbenskiego. Prócz biskupów z Budziejowic, Sadowy i Litomierzyc bierze w nim udział 200 dygnitarzy kościelnych z Czech i Moraw.

Nie ma ugody.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ugoda czesko-niemiecka nie przyjdzie do skutku. Nie ma mowy nawet o przeprowadzeniu tak zwanej małej ugody.

Obrady parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Odnośnie do posiedzeń parlamentu rząd stara się o to, aby Izba zebrała się w marcu na 4 — 5 posiedzeń celem uchwalenia planu finansowego.

Z komisyi finansowej.

Wiedeń. (T. B.) W komisyi finansowej p. Gross oświadczył się przeciw wglądowi w książki. Na wypadek zasadniczego przyjęcia wglądu w książki postawił mówca do wniosków p. Lichta następujące wnioski dodatkowe, względnie wnioski zmiany.

Do § 222. Wgląd w książki ma tylko tam nastąpić, gdzie można udowodnić, że księgi są prowadzone. Innych załączników można tylko wtedy się domagać, jeżeli to jest absolutnie konieczne, aby zbadać odpowiednie prowadzenie ksiąg, albo, aby ocenić kwestyę traktowania podatkowego poszczególnych pozycyj ważnych ksiąg.

Do § 222 należałoby dodać jeszcze dalszy ustęp dodatkowy: Komisya rekursowa nie jest ograniczoną w swej decyzyi do granic wniosków rekurującego, ale przy jednostronnym rekursie podatnika nie jest uprawnioną zmienić wymiar w rozmiarach jeszcze niekorzystniejszych dla niego. Późniejsze dodatkowe wymiary w ustawowo dozwolonych wypadkach są przez postanowienia wykluczone.

Ten wniosek dodatkowy ma na celu zmianę dotychczasowych postanowień § 258: W postępowaniu karnem ma być wgląd w książki tylko wtedy dozwolonym, jeżeli to jest absolutnie koniecznem.

W § 273 należy skreślić słowa: „Według uznania władz lub komisyi", tak, że uprawnienie opodatkowanego do wezwania rzeczoznawcy lub zaprzysiężonego tłumacza zostałoby ustawowo stanowczo ustanowionem.

Tak samo w § 274 należy skreślić postanowienie „przy obszernych badaniach lub innych godnych uwzględnienia okolicznościach". W ten sposób pozostawionoby opodatkowanemu wybór pozwolenia na wgląd w księgi, w jego lokalu przemysłowym, mieszkaniu lub urzędzie.

§ 269 ust. 2 należy tak zmienić, że bliscy krewni mają być stanowczo zwolnieni od składania świadectwa przy postępowaniu karnem.

Przy powodach uwolnienia obcych osób od świadectwa należy jeszcze podać dalszy powód, a to jeżeli świadkowi, względnie rzeczoznawcy grozi karno-podatkowe dochodzenie.

Mowa pożegnalna admirała hr. Montecuccoli'ego.

Wiedeń. (T. B.) Komendant marynarki admirał hr. Montecuccoli, bawiąc ostatni raz u floty w dniu 16 bm., zebrał po nabożeństwie wszystkich admirałów i komendantów na pokładzie dreadnoughta „Viribus Unitis" i wygłosił do nich przemówienie pożegnalne. Wskazał on, że flota jest dziś przygotowaną do walki, gdyż lata pokoju odpowiednio wyzyskano. Admirał dobiega 70-tego roku życia, t. j. kresu czynnej służby wojskowej. Z zadowoleniem podniósł admirał, że jego dążenia do stworzenia wielkiej floty nie pozostały bez skutku.

Bośniacy u Dra Bilińskiego.

Wiedeń. (T. B.) Pod przewodnictwem prezydenta Sejmu bośniackiego zjawiła się wczoraj deputacya złożona z 12 członków wszystkich grup Sejmu bośniackiego u wspólnego ministra skarbu Bilińskiego w sprawie uregulowania stosunków językowych w Bośni i Hercegowinie. W kilkogodzinnej konferencyi omówiono sprawę obszernie a minister Biliński przedstawił stanowisko rządu. Narady wczorajsze miały charakter czysto informacyjny.

Zamach samobójczy starca.

Wiedeń. (T. B.) Były komendant 99 pułku piechoty generał-major na pensyi, Karol Rabel, popełnił dziś rano samobójstwo z powodu słabości. Liczy on lat 92. Stan jego jest beznadziejny.

O naukę religii w języku ojczystym.

Petersburg. („Pet. Ag. tel."). Na wczorajszem posiedzeniu Dumy socyaliści zgłosili nagłą interpelacyę do ministra oświaty, w której podnoszą, że przez cyrkularz ministra z dnia 9-go września 1912 r. został naruszony manifest z r. 1905 o wolności religii w nauce szkolnej. Cyrkularz ten zawiera postanowienia, że władze szkolne w każdym poszczególnym wypadku mają badać twierdzenia rodziców, względnie opiekunów, co do języka ojczystego uczniów i bez takiego zbadania nie mają uznawać takich twierdzeń. Interpelacyę tę poparli socyaliści, wystąpił także za nią p. Jagiełła. Przedstawiciel ludności rosyjskiej Warszawy, p. Aleksiejew, wskazywał na to, że cyrkularz ministra odpowiada duchowi ustawy. Mówca zwrócił się przeciw polonizacyi Litwinów, Białorosyan, Małorosyan i Łotyszów, czego nie należy mieszać z wolnością religijną.

Poseł pop Okołowicz z prawicy wywodził, że Polacy swemi dążnościami do zaprowadzenia nauki religii w szkołach rosyjskich w języku polskim starają się polonizować ludność kosztem Rosyi.

Nacyonalista p. Kowalskij oświadczył, że w guberni podolskiej nie ma Polaków, a są tylko katolicy, którzy wszyscy mówią po rosyjsku, więc nauka religii musi się odbywać w języku rosyjskim.

P. Święcicki oświadczył, że cyrkularz ministra narusza niewątpliwie manifest w sprawie wolności religijnej i zdąża do wprowadzenia języka państwowego w miejsce języka ojczystego w nauce religii. Władza szkolna w guberni mińskiej zalicza do Rosyan wszystkich, choć ci nawet w wyborach do Dumy brali udział jako Polacy.

Duma odrzuciła wreszcie nagłość interpelacyi i przekazała ją komisyi.

Głosy rosyjskie o sprawach żydowskich w Królestwie.

Petersburg. (Tel. pryw.) Korespondent „Now. Wrem." delegowany do Warszawy w celu zbadania stosunków polsko-żydowskich drukuje w dalszym ciągu swe spostrzeżenia. W ostatnim liście stwierdza, iż Jagiełła jest „zupełnie przypadkowym posłem", oraz zaznacza, że fakt zabicia jakiegoś żyda w Warszawie nie ma nic wspólnego ze sprawą ogólną i był wynikiem zwykłej zwady ulicznej.

Natomiast dziennik żydowski, „Dień" drukuje dzisiaj z powodu wymienionego zabójstwa, namiętny artykuł, mówiący o „pogromach" w Warszawie, nazywający p. Świętochowskiego i Niemojewskiego godnymi nacyonalistów rosyjskich, Sawenki i Szulgina, stwierdzający „straszny upadek inteligencyi polskiej, która stoi dziś poniżej poziomu paździbrnikowców, poniżej Guczkowa i Krupieńskiego". Wogóle artykuł jest bardzo srogi, a jednocześnie pełen zwykłych żydowskich kłamstw i fałszów. (Patrz w kronice dzisiejszego numeru „Gł. Nar." notatkę p. t. „Barbarzyńca". Przyp. Red.)

Odrzucenie billu o analfabetach.

Waszyngton. (T. B.) Izba reprezentantów odrzuciła małą większością głosów bill, wykluczający analfabetów od imigracyi do Stanów Zjednoczonych.

Rewolucya w Meksyku.

Meksyk. (T. B.) Były prezydent Francisco Madero i jego brat Gustavo zostali wczoraj wczas rano pod silną eskortą przetransportowani z pałacu narodowego do arsenału. **Gustavo Madero** zaraz po g. 9 rano został z arsenału wyprowadzony i rozstrzelany. Ogólnie uważano go za o wiele potężniejszego jak jego brata i jak się zdaje, on dał hasło do ruchu rewolucyjnego.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr Wojciechowie Rostworowscy z Nałęczowa (Lubelskie), Hr. Zofia Tarło z Krzeczonowa (Kieleckie), Hr. Helena Komorowska z Warszawy, Radca Dr Dyr. Marcin Szarski ze Lwowa, Ks. Andrzej Konieczny z Dąbrowy, Jadwiga Chodkiewicz z Podola Rosyjskiego, Dr Jan Michejda z Cieszyna, Marya Szelągowska z Królestwa Polskiego, Marya Charzyńska z Warszawy, Hugo Piwecki z Charlottenburga, Kazimierzowie Chojnowscy z Królestwa Polskiego, Adolf Brenner ze Lwowa, Karol Broda z Katowic, Katarzyna Clinton z Nałęczowa, Walter Konrad z Wrocławia, Wacławowie Jaskłowscy z Kielc, Aleksander Morawski ze Lwowa, Henryk Fischer z Wiednia.

L: 20040 913.
III. a.

Obwieszczenie.

Wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa kolei żelaznych z dnia 25 stycznia 1913 L: 848/22 i reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 11 lutego 1913 L: IX. a. 163/19 podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 28 lutego 1913 odbędzie się pod kierownictwem c. k. Starosty pana Adolfa Heilkron Strańskiego polityczna komisya reambulacyjna z powodu projektowanego ułożenia kabla dla normalnotorowej linii „Zwierzyniec — Plac Dominikański — ul. Starowiślna“ kolei elektrycznej w Krakowie, która to komisya zbierze się o godzinie $9^1/_2$ rano w punkcie końcowym tejże linii w ulicy Starowiślnej. Operat projektu stosownie do postanowień §§. 3 względnie 18 rozp. min. z 25 stycznia 1879 Dz. p.p. Nr. 19 wyłożony jest od dnia dzisiejszego przez dni 9 do przejrzenia dla ogółu w biurze Budownictwa miejskiego oddział B. gmach Magistratu, ul. Poselska III. p., gdzie go można przeglądać codziennie w godzinach urzędowych od 8 rano do 2 popołudniu.

Strony interesowane mogą swe zarzuty lub uwagi co do projektu powyższego wnosić w ciągu tych 8 dni na ręce Magistratu, albo też przy rozprawie komisyjnej.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, dnia 19 lutego 1913.

Staruszka 89 letnia
bez jakiejkolwiek opieki i środków do życia prosi o wsparcie
Łaskawe datki przyjmuje Administracya „GŁOSU NARODU“ 231 0

Dla ociemniałego kolportera
Tomasz Baranowski, znana i popularna na bruku krakowskim postać, na pół niewidomy roznosiciel gazet, obecnie stracił zupełnie wzrok i zdrowie tak, że uprawiać dalej swego zawodu nie może. Zresztą i wiek podeszły przytem nie pozwala już temu pracowitemu i uczciwemu człowiekowi zdobywać samemu środków utrzymania. Polecamy go przeto Dobroczynności i miłosierdziu publicznemu. Datki przyjmuje administracya Głosu Narodu

MIŁOSIERDZIU CZYTELNIKÓW
poleca się dwie rodziny, których nędza i kalectwo ojców stwierdzone przez męskie Tow. św. Wincentego à Paulo w Krakowie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“. 212 0

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{1000}{47}$ V 1912

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 października 1912.

Odjazd z Krakowa.

12.01 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja.
12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna. Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.
3·14 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.
3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
5·30 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
6·45 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Stróż, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.
6·52 rano p. posp. Nr 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Bełzca, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.
8·15 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·35 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.
9·05 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.
9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Brzecławy (Lundenburga), do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.
10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sekala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.
1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.
1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.
1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia do Wrocławia, Berlina, Opawy.
2·33 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa. Jasła, Dynowa Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.
3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza
3·45 po poł., p. osob. Nr. 49 do Zakopanego.
5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Rzeszowa. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.
6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia; przez Trzebinię, do Berlina.
6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.
7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.
7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola.
8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór, p posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.
9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.
10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu
10·20 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.
10·34 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,
11·05 wieczór, p. osob. Nr. 413 do Wieliczki.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
3·32 w nocy p. osob. Nr 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Jaworowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sekala, Jasła, Rozwadowa, Nowego Sącza
4·57 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
5·25 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.
5·55 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.
7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.
7·30 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.
7·42 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.
8·18 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.
8·45 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Gzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Siane, Chyrowa, Nowego Sącza.
8·48 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.
9·30 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.
11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.
11·50 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.
12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły
1·10 rano, p. osob. Nr. 114 (w niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.
1·23 rano, p. osob. Nr. 4 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina,
2·05 rano, p. osob. Nr. 44 z Zakopanego Połączenia Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
2·20 po poł, Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja
2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.
3·30 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczk
4·45 po poł. p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Zakopanego, Żywca Zwardonia, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę, Oświęcimia przez Skawinę
4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).
5·50 po poł. Nr. 119 z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·15 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.
6·26 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
7·08 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.
8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca. Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
9·10 wiecz. p. osob Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej, Wadowic.
9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk, Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Szczucina.
9·35 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.
10·45 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.
11·15 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.
11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.